

Kowalczyk, Marzena

Działalność bibliotek publicznych w zakresie przeciwdziałania bezrobociu - na przykładzie bibliotek siedleckich

Szkice Podlaskie 11, 123-128

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marzena Kowalczuk
Biblioteka Pedagogiczna w Siedlcach

Działalność bibliotek publicznych w zakresie przeciwdziałania bezrobociu- na przykładzie bibliotek siedleckich

Najbardziej dotkliwym problemem dla społeczeństwa polskiego w nowym, demokratycznym państwie stało się bezrobocie. Pierwsze symptomy bezrobocia w Polsce pojawiły się w roku 1990 i sukcesywnie wzrastały wraz z wdrażaniem systemu gospodarki rynkowej. Niektóre rejony Polski są wręcz zagrożone bezrobociem strukturalnym, a stopa bezrobocia osiągnęła tam prawie 20%. Jednym z nich jest wschodnia część naszego kraju, potocznie określanej jako „Polska B”, „ściana wschodnia”, „skansen cywilizacji.”

„Mapa polskiej biedy jest czytelna: najbogatsze są tereny wokół aglomeracji i wzdłuż granicy z Niemcami. Im dalej na wschód, tym biedniej. [...] Żadne z siedemnastu województw położonych na wschód od linii Kraków-Warszawa-Gdańsk nie osiąga średniego dla Polski poziomu dochodów”¹.

Jak nigdy dotąd uwypukliły się dysproporcje pomiędzy poszczególnymi regionami i grupami społecznymi nie tylko w kraju ale i na świecie. „Niwelacja tych różnic – zdaniem A. F. Bociana jest mało realna nawet na przestrzeni życia trzech – czterech pokoleń”².

Według danych statystycznych³ z 2000 stopa bezrobocia zarejestrowanego w grudniu 1999 wynosiła w powiecie siedleckim (grodzki i ziemski) 12,8%, w garwolińskim 11,7%, łosickim 10,5%, mińskim 8,2%, sokołowskim 10,6%, węgrowskim 12,9%. Wszystkie wymienione powiaty (stanowiły niegdyś województwo siedleckie) to obszary o rolniczym charakterze, z przeważającą liczbą indywidualnych gospodarstw rolnych, uprawiających żyto i ziemniaki. Te małe rozdrobnione gospodarstwa niejednokrotnie nie są w stanie wyżywić samych jego właścicieli, a według danych statystycznych właśnie rolnicy indywidualni stanowią 62% ogółu mieszkańców ziemi siedleckiej⁴. Z drugiej zaś strony mieszkańcy wsi stanowią najsłabiej wykształconą i najliczniejszą grupę wśród bezrobotnych. Najczęściej są to ludzie z wykształceniem podstawowym, niepełnym podstawowym i zasadniczym zawodowym Tymczasem wykształcenie odgrywa obecnie niezwykle istotną rolę w uzyskaniu pracy. Poziom technologiczny zarówno procesów produk-

¹ J. Knap, B. Leśniewski, *Ściana placzu*, „Wprost”, 1998, z 22 marca.

² A. F. Bocian, *Podlasie – próba bilansu szans rozwojowych*, [w:] *Podlasie dekada szansy*, Białystok 2001 s. 21.

³ *Rocznik statystyczny województw 2000*, Warszawa GUS 2000.

⁴ *Rocznik statystyczny województw 1998*, Warszawa 1999, s. 62.

cyjnych jak również usługowych wymusza na ewentualnych pracownikach posiadanie co najmniej średniego wykształcenia (nie bez znaczenia jest też znajomość języków obcych). Rocznik GUS⁵ podaje, że w woj. mazowieckim zarejestrowano w 1999 roku 249, 2 tys. bezrobotnych, przy czym 94,3 tys. to osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym, a tylko 5,4 tys. z wykształceniem wyższym. Najdłużej bezrobotne pozostają osoby z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym. Stanowią one 80% bezrobotnych zarejestrowanych jako długotrwale bezrobotni.

Poziom bezrobocie na wsi nierozzerwalnie wiąże się z poziomem wykształcenia. Młodzież wiejska coraz częściej kończy edukację na zasadniczej albo podstawowej szkole. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele np. brak w rodzinach wiejskich tradycji uczenia się, zbyt duża odległość do szkoły, brak wykształconych potrzeb dalszego kształcenia, niski poziom kultury, a ostatnio coraz częściej brak pieniędzy na dalszą naukę. Brak odpowiedniego wykształcenia jest przyczyną trudności w znalezieniu pracy a to z kolei pogłębia i tak już drastyczną sytuację rodzin wiejskich. Stanowi także poważny problem przy zmianie kwalifikacji w celu wykonywania innego zawodu aniżeli wyuczony. „Najgorsze jest to, – mówi J. Kołodziej-ska⁶ - że ci którzy stracili możliwość normalnej egzystencji nie mogą się już z tej sytuacji wydobyć. Często więc bieda staje się pokoleniowo dziedziczna.”

Człowiek z wyższym wykształceniem z pełną świadomością uczestniczy w zachodzących przemianach stara się je zrozumieć, łatwiej poddaje się nowym formom kształcenia, jeżeli tego się od niego wymaga. Biblioteki publiczne nie tylko w woj. mazowieckim, ale w całej Polsce stanęły przed poważnym problemem. Jak zachować się w takiej sytuacji, jakie podjąć działania? Najnowsze trendy w bibliotekarstwie lansują bibliotekę publiczną jako placówkę otwartą na potrzeby środowiska lokalnego, żywo reagującą na jego problemy, coraz bardziej z nim zespoloną.

Od 1991 roku biblioteki publiczne finansowane są przez samorządy różnych szczebli, którzy zostali wybrani przez lokalną społeczność w demokratycznych wyborach. Radni w gminach i powiatach nie byli zbyt łaskawi dla bibliotek publicznych. W siedleckim zakończyło się to likwidacją 21 bibliotek publicznych (w tym na wsi 18). Te, które ocalały próbują zaktywizować swoje działania, zaznaczyć i umocnić swoją obecności, w środowisku.

Dotychczas biblioteki publiczne najczęściej skupiały się na pracy z tą grupą osób, która już korzystała z biblioteki i była jej stałymi bywalcami. W pewnym sensie poza zasięgiem ich oddziaływania byli pozostali członkowie społeczności czyli tzw. potencjał czytelniczy. Do tej kategorii należy zaliczyć powiększającą się z roku na rok grupę bezrobotnych. Dlatego też w tym kierunku powinny pójść wszystkie działania, zamierzenia i plany bibliotek publicznych. Nie ulega wątpliwości, że będzie to niezwykle trudne

⁵ *Rocznik statystyczny 2000*, Warszawa GUS 2000.

⁶ J. Kołodziej-ska, *Lokalność i uniwersalność bibliotek*, Warszawa 2000, s. 21.

i odpowiedzialne zadanie. Będzie ono wymagało zerwania z dotychczasowymi stereotypami biblioteki i bibliotekarzy i podjęcia nowych nie sprawdzonych dotychczas działań. W tym momencie ciśnie się na usta wiele trudnych pytań. Jak tym ludziom mogą pomóc biblioteki? Jaką przygotować dla nich ofertę usług? Jak zachęcić ich do odwiedzenia biblioteki? Prawdą jest, że na te pytania nie ma jednoznacznych odpowiedzi. Każda biblioteka publiczna próbuje odnaleźć odpowiedzi na te pytania w lokalnym środowisku.

Wiadomym jest, że biblioteki nie uda się utworzyć dodatkowych miejsc pracy dla bezrobotnych i zadowolić ich potrzeby, ale biblioteki mogą stać się źródłem i punktem informacji. Biblioteki gminne i powiatowe mogłyby z powodzeniem prowadzić w swoich placówkach tzw Infocentra czyli Gminne Centra Informacji lansowane przez rząd w projekcie „Strategia rozwoju telekomunikacji na wsi w latach 200-2004”⁷ Idea Infocentrum jest niezwykle bliska idei biblioteki jako centrum informacji. W jednym i drugim przypadku chodzi przecież o inwestowanie w proces edukacji społeczeństwa, co z kolei stwarza szansę na zniwelowanie różnic pomiędzy wsią a miastem. Do zadań Infocentrow należy min. świadczenie usług w zakresie udostępniania informacji dotyczących ofert pracy, nauki, działalności gospodarczej; prowadzenie usług w zakresie umieszczania własnych informacji w Internecie; udostępnianie sprzętu komputerowego i biurowego; pomoc bezrobotnym przy wyszukiwaniu pracy, przygotowaniu swojej oferty, CV; współpraca ze szkołami, działalność reklamowa, promocyjna i wiele innych⁸.

Istotną barierą w realizacji jakiegokolwiek działalności z bezrobotnymi jest panujący w tej grupie niski poziom wykształcenia graniczący niejednokrotnie z analfabetyzmem funkcjonalnym. Badania⁹ wykazują, że 42 % społeczeństwa polskiego nie przeczytało w ciągu roku żadnej książki, a 60% nie rozumie wiadomości telewizyjnych. Patrząc na strukturę poziomu wykształcenia trudno się temu dziwić, ponieważ niski poziom wykształcenia przekazywany niejednokrotnie z pokolenia na pokolenie, wadliwy system edukacji nie zapewnia osiągnięcia elementarnych potrzeb kulturowych i literackich. Patrząc na to z innej strony trudno zajmować się czytaniem książek, kiedy do najbliższej biblioteki jest kilka lub kilkanaście kilometrów i nie ma pieniędzy ani na kupienie biletu a tym bardziej na kupienie książki. Wielu bezrobotnych z tego też powodu nie może się nawet raz w miesiącu zameldować w urzędzie pracy, aby poświadczyć swoją gotowość do podjęcia pracy. Niemniej słuszne są stwierdzenia, że bez osiągnięcia, co najmniej średniego wykształcenia nie uda się nam utworzenie społeczeństwa infor-

⁷ A. Miałka-Kruszewska, *Jak prowadzić gminne centra informacji : poradnik*, Warszawa 2001.

⁸ Szerzej: *ibidem*, s. 13-19.

⁹ G. Straus, K. Wolff, *Zainteresowanie książką w społeczeństwie polskim w 1996 r.*, Warszawa 1998, s. 21.

macyjnego. Umberto Eco¹⁰ już dawno przepowiadał nową strukturę w społeczeństwie informacyjnym, a mianowicie znajdzie się klasa proletariatuszy nie mających dostępu do komputerów, a tym samym do książki, i uzależnionych całkowicie od przekazu telewizyjnego. Na drugim poziomie ulokują się pracownicy najemni, którzy potrafią korzystać z komputera, w całej sferze usług. Na trzecim znajdują się osoby umiejące wykorzystać komputer do prac analitycznych i tworzenie programów, osoby odróżniające informacje przydatne od bezwartościowych. Aby temu przeciwdziałać biblioteki odważnie powinny wkroczyć na drogę zmian, umożliwić wszystkim także bezrobotnym dostęp do informacji światowej, nauczyć rozróżniać informacje wartościowe od „śmieci komputerowych”. W przyszłości bowiem nieodzowne stanie się kształcenie przyszłych selekcyonerów i menadżerów informacji, maklerów informacyjnych¹¹. Na naszych oczach dokonuje się niewiarygodna transformacja, „informacja staje się środkiem i celem jednocześnie”¹² i nie możemy przejść obok tego obojętnie.

Bardzo ważnym problemem w nieustannej pogoni za postępem technologicznym jest fakt, że ludzie w Polsce swoje sądy kształtują najczęściej na podstawie programów telewizyjnych. Telewizja stała się dla wielu z nas tzw. „oknem na świat”, z którego „notabene” niewiele rozumieją, „dlatego chętnie sobie przypisują sądy i opinie stereotypowe, byle jakie, uproszczone lub wręcz prostackie, typu „wszystko przez tych Żydów i masonów”, „Niemiec nas wykupuje”¹³. Dlatego tak niezwykle ważną sprawą jest edukacja prowadzona w pełnym zakresie przez wszystkie placówki edukacji szkolnej i pozaszkolnej – a więc biblioteki. Bez osiągnięcia wyższego poziomu wykształcenia niezwykle trudno będzie nam funkcjonować w zmieniającym się świecie. Parafrazując słowa redaktora Marka Orzecha¹⁴ można by powiedzieć „cóż mieszkańcom Siedlec z tego, że świat zmienia się w globalną wioskę, kiedy brakuje mu wyposażenia i umiejętności, by w wiosce tej zamieszkać. Cóż z tego, że Jan Kowalski ogląda telewizję i ma dostęp do Internetu, skoro nie potrafi odróżnić informacji wartościowej od śmieci.” Globalna wioska¹⁵ nieuchronnie otacza ludzkość całego świata czy tego chce czy nie. Idea McLuhana urzeczywistniała się w momencie wynalezienia komputera i założenia sieci Internetu i nie można już tego cofnąć. Teraz pozostało nam już tylko włączenie się do tej sieci. Ci, którzy tego nie zrobią znajdą się na trzecim, najniższym poziomie przyszłego społeczeństwa informatycznego. Zdaniem J. Kołodziejską¹⁶ działania bibliotek powinny dążyć w trzech kierunkach: doskonalenia umiejętności pracy na komputerze, nauki języków obcych, tworzenia lokalnych baz danych o potrzebach rynku

¹⁰ U. Eco, *Czy komputer pożre książkę?* „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 47.

¹¹ M. Drzewiecki, *Brokerzy informacji*, „Poradnik Bibliotekarza”, 2000, nr 10, s. 7.

¹² J. Kołodziejska, *Za drzwiami bibliotek*, Warszawa 1997, s. 7.

¹³ J. Kołodziejska, *Lokalność...*, s. 8.

¹⁴ M. Orzech, *WWW społeczeństwo globalne com*, „Tygodnik Powszechny”, 2000, nr 46.

¹⁵ M. McLuhan, *Wybór pism*, Poznań 2000.

¹⁶ J. Kołodziejska, *Lokalność i uniwersalność bibliotek*, Warszawa 2000, s. 23.

pracy lub lokalnych punktów informacji biznesowej, w kierunku doraźnych działań lokalnych np. napisanie podania, wypełnienie formularza. Śledząc na bieżąco literaturę przedmiotu można stwierdzić, że pojawiły się już placówki, które łamiąc dotychczasowe skostniałe systemy bibliotekarskie tworzą nową rzeczywistość. Biblioteka Publiczna Dzielnicy Mokotów w Warszawie utworzyła Ośrodek Edukacji Komputerowej, gromadzący i udostępniający książki oraz czasopisma poświęcone komputerom, organizuje także kursy i pokazy komputerowe; Wojewódzka Biblioteka Publiczna „Pod Atlantami” w Wałbrzychu realizuje projekt edukacji interdyscyplinarnej pod hasłem „W Zjednoczonej Europie”; Książnica Pomorska utworzyła Ośrodek Informacji Biznesowej; Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej organizuje przygraniczną współpracę kulturalną, Biblioteka Publiczna w Mońkach (woj. podlaskie) utworzyła Regionalny Ośrodek Informacji Prawnej¹⁷ Natomiast biblioteka siedlecka w obliczu postępującej globalizacji i uniwersalizacji wybrała ścieżkę regionalną, tworząc wspaniałą czytelnię zbiorów regionalnych. W odnowionych wnętrzach czytelni kolekcja ta nabrała właściwego wymiaru. Wcześniej regionalia były przechowywane wspólnie z księgozbiorem czytelni ogólnej, i nie były bezpośrednio dostępne wszystkim zainteresowanym. Czytelnia regionalna cieszy się dużym zainteresowaniem wśród naukowców, studentów, a także znawców historii Podlasia. Dyrektor Książnicy Białostockiej, Jan Leończuk napisał, że „gromadzenie archiwów dotyczących historii ziemi najbliższej na powrót winno scalać poczucie utraconych więzi, czynić je mocniejszymi, aby na ich kanwie budować poszerzony system informacji i wartości”¹⁸. Zapoznając się z naszą przeszłością potrafimy lepiej rozumieć przyszłość.

Biblioteki publiczne w tym także siedlecka mogą wzorować się np. na bibliotekach skandynawskich stając się lokalną szkołą demokracji. Do tego autentycznego uczestnictwa „niezbędna jest wiedza o okolicznościach i procesach wpływających na rozwój społeczeństwa, chęć uczestniczenia w tych procesach oraz możliwości uczestniczenia w nich i wywierania wpływu. Krótko mówiąc: konieczne jest, aby ludzie żyjący w społeczeństwie byli jego prawdziwymi obywatelami i członkami, a nie tylko poddanymi rządzonymi przez władzę, choćby nawet owe władze odznaczały się nadzwyczajną mądrością”¹⁹.

Szwedzkie władze samorządowe widzą ogromną rolę w realizacji tych zadań właśnie dla bibliotek publicznych. To one mają przygotowywać społeczeństwo do autentycznego uczestnictwa w demokratycznym życiu państwa. Poprzez różne działania uczą mieszkańców należytej dyskusji, odpo-

¹⁷ <http://ebib.oss.wroc.pl/2001/23/Filipkowska.html> J. Filipkowska, *Regionalny Ośrodek Informacji Prawnej w Mońkach*, „EBIB”, 2001, nr 5.

¹⁸ <http://ebib.oss.wroc.pl/2001/23/Leonczuk.html> J. Leończuk, *Misja bibliotek powiatowych i samorządów małych wspólnot lokalnych w rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, „EBIB”, nr 5 2001.

¹⁹ A. Viirman, *Wpływ biblioteki publicznej na społeczeństwo demokratyczne-biblioteki, uczestnictwo i demokracja*, Olsztyn 1999 (maszyn. powiel.)

wiedniej argumentacji, uczą kiedy trzeba pójścia na kompromis wyrażania swojego zdania, przegrywania wobec większości głosów ze świadomością, że jest to czymś naturalnym a nie uwłaczającym. Według A. Viirmana – przedstawiciela szwedzkiej władzy samorządowej-biblioteki są elementem stymulującym rozwój demokracji, ale pod warunkiem, że biblioteka będzie „niezależną, obiektywną instytucją, pozbawioną uprzedzeń, nie służącą określonym ośrodkom nacisku; powinna zapewnić materiały niezbędne obywatelowi do swobodnego samokształcenia i poszukiwania wiedzy”²⁰.

²⁰ Ibidem.